

ELŻBIETA CHOJNOWSKA*

Wydawcy czasopism łomżyńskich okresu międzywojennego wobec problemów oświatowo-wychowawczych

Okres międzywojenny to czas odbudowy nowej państwowości polskiej i wzmoczonej aktywności społeczeństwa w różnych dziedzinach życia. Podobnie jak w wielu miastach, również mieszkańcy Łomży podejmowali różne inicjatywy o charakterze społecznym i kulturalno-oświatowym. Wszystkie tego typu działania i przedsięwzięcia były szeroko relacjonowane w lokalnej prasie, w której także podejmowano dyskusje i polemiki na aktualne tematy.

W latach 1921–1939 ukazywało się w Łomży 28 tytułów gazet i czasopism (w tym dwa czasopisma żydowskie)¹, ale – jak nadmieniał Irena Rymwid-Mickiewicz – było ich więcej wskazując, że być może nie do wszystkich udało się dotrzeć, a niektóre z nich zmieniały swoje tytuły². Spośród wszystkich poddałam analizie tylko te, których wydawcy na łamach pism wiele miejsca poświęcali sprawom oświatowo-wychowawczym zarówno w odniesieniu do najmłodszych, jak i dorosłych obywateli miast i wsi ziemi łomżyńskiej okresu Drugiej Rzeczypospolitej. Ponadto za kryterium wyboru przyjąłabym osobisty wpływ wydawców na poruszane zagadnienia, dlatego wybrałam dwa czasopisma wydawane w Łomży w tym okresie: „Życie i Pracę” z lat 1924–1926, kiedy wydawcami byli: ks. Michał Piaszczyński³

* Dr, Towarzystwo Kultury Języka w Warszawie, Oddział w Łomży, 18-400 Łomża, ul. R. Dmowskiego 2/30.

¹ H. Białobrzewski, *Spółczesność Łomży*, Białystok 1978, s. 31; T. Pietraszek, *Spis gazet i czasopism Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1921; Katalog Czasopism Biblioteki Narodowej w Warszawie; W. Świdorski, *Łomża*, Łomża 1925, s. 176.

² I. Rymwid-Mickiewicz, *Czasopiśmiennictwo łomżyńskie w latach 1910–1939*, „Studia Łomżyńskie” 1993, t. 4, s. 133.

³ Michał Piaszczyński, urodził się 1 listopada 1885 r. w Łomży jako syn Ferdynanda i Anny z domu Zientara. Początkowo uczył się w domu. Po ukończeniu gimnazjum w Łomży wstąpił do Seminarium Duchownego w Sejnach. Od 29 sierpnia 1908 r. jako alumn wysłany do Akademii w Petersburgu, 13 czerwca 1911 r. został wyświęcony, a 31 maja 1912 r. uzyskał stopień kandydata teologii.

i ks. Wincenty Bogacki oraz „Wspólną Pracę” z lat 1928–1932 wydawaną przez dra Mieczysława Czarneckiego.

„Życie i Praca” ukazywało się od 1924 do 1935 r. dwa razy w tygodniu – w czwartki i niedziele, a od 59. numeru z 1926 r. – raz w tygodniu jako organ informacyjno-społeczny poświęcony sprawom ziem województwa białostockiego. Wydawcą pisma był Związek Kapłanów „Unitas”, a jego przedstawicielami odpowiedzialnymi za wydawanie pisma byli księża: Michał Piaszczyński (1924 r.), Wincenty Bogacki (1925 r.), Antoni Roszkowski (1926–1935), który od 1927 r. był wydawcą i redaktorem. Funkcję redaktorów pełnili kolejno: ks. W. Bogacki (1924–1926), ks. B. Bronowicz (1927–1934)⁴. Kierownikiem literackim był ks. W. Bogacki, wydawcą ks. Michał Piaszczyński, a od 1927 r. wydawcą i redaktorem ks. A. Roszkowski. Ponadto w skład komitetu wydawniczego wchodził: Aleksander i Kazimierz Antosiewiczowie, ks. Henryk Betto, ks. W. Bogacki, Romuald Bielecki, Franciszek Klepacki, Wiktor Osiecki, ks. Michał Piaszczyński, Władysław Roszkowski, Kazimierz Ryntflejsz, Stanisław Suryn, dr Filip Świrski⁵. W gazecie oprócz spraw religijnych i kościelnych przedstawiano wiadomości z prac samorządów miejskiego i gminnego, rolnictwa, przemysłu, handlu oraz szkolnictwa. Chociaż formalnie było to czasopismo bezpartyjne, organ Kurii Biskupiej to wspierało i upowszechniało idee obozu narodowego.

W latach 1924–1926 wydawcy „Życia i Pracy” bardzo wiele miejsca na łamach pisma poświęcali na omawianie problemów oświaty i wychowania dzieci i dorosłych zgodnie z ideą wychowania narodowego, w którym duże znaczenie przywiązywano do kształtowania patriotyzmu dzieci i młodzieży poprzez nauczanie języka polskiego, kultury, religii i tradycji narodowej⁶. Często artykuły te zamieszczano na pierwszych stronach (zwykle podpisywane były inicjałami lub pseudonimami). Analizując kolejne numery pisma z lat 1924–1926, można wymienić następujące problemy oświatowo-wychowawcze, które zajmowały szczególnie dużo miejsca na łamach pisma, a są to: szkolnictwo zawodowe, potrzeby najmłodszych, szerzenie oświaty, relacje: rodzice – szkoła – społeczeństwo.

W 1912 r. wyjechał do Fryburga, gdzie w 1914 r. obronił doktorat z filozofii. W latach 1915–1919 był kapłanem polskich górników we Francji. W 1919 r. został skierowany przez biskupa Romualda Jałbrzykowskiego do pracy w Seminarium Duchownym w Łomży, gdzie był profesorem, ojcem duchowym i wicerektorem. Od 1923 r. pełnił funkcję dyrektora gimnazjum im. Piotra Skargi w Łomży. Był także prefektem i nauczycielem literatury polskiej w Seminarium Nauczycielskim i w Szkole Mierniczej. 1 września 1939 r. został dyrektorem Gimnazjum św. Kazimierza w Sejnach. 7 kwietnia 1940 r. w Sejnach został aresztowany przez Niemców razem z 21 innymi księżmi z tzw. grupy księży suwalskich. Więziono go w Suwałkach, w obozie koncentracyjnym w Działdowie, a od maja 1940 r. w Sachsenhausen. Zmarł 18 grudnia 1940 r. w obozie w Sachsenhausen z głodu i chorób. W opinii współwspółczesników ks. M. Piaszczyński odznaczał się wybitną heroicznością cnót. 13 czerwca 1999 r. podczas Mszy św. w Warszawie papież Jan Paweł II beatyfikował ks. Piaszczyńskiego razem ze 106 męczennikami II wojny światowej. W. Guzewicz, *Duchowieństwo diecezji łomżyńskiej w II Rzeczypospolitej*, Lublin 2003, s. 154–155; „Rozporządzenia Urzędowe Łomżyńskiej Kurii Diecezjalnej” 1974, nr 8–9, s. 54; T. Kaczmarek, *Sanktuarium Licheńskie i Męczennicy*, Marki (b. r. w.), s. 59.

⁴ W. Guzewicz, *Duchowieństwo diecezji...*, s. 256.

⁵ I. Rymwid-Mickiewicz, *Czasopiśmiennictwo łomżyńskie...*, s. 137–138.

⁶ S. Antosik, *Edukacja obywatelska w latach 1918–1939 w świetle programów nauczania przedmiotów społeczno-politycznych*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1994, nr 1–2, s. 63.

Już w 5. numerze z 1924 r. autor wskazywał na niski stan oświaty i wiedzy zawodowej wśród rzemieślników i niższych techników, którzy nie mają możliwości dokształcać się i rozwijać swoich umiejętności z powodu braku szkół, podręczników i miejsc, gdzie mogliby uczyć się „wytwórczości swojskiej”. Dlatego, jak stwierdzał autor, wyroby polskie były wypierane przez zagraniczne. Podkreślał on, że pilna potrzeba odbudowy kraju wymaga dobrze wykwalifikowanych fachowców z zakresu budownictwa i przemysłu, a w związku z tym należy otwierać szkoły zawodowe. Stwierdzał, że kształcenie w gimnazjum i szkołach humanistycznych nie daje żadnych możliwości pracy młodzieży, która nie pójdzie na studia. Domagał się uznania wśród społeczeństwa dla szkół rzemieślniczych i zachęcania tej części młodzieży kończącej gimnazjum, która „wskutek słabych zdolności i zamiłowania do nauki, już to z braku środków do dalszego kształcenia się [...] zdradza zdolności do przyswojenia sobie niektórych kunsztów rękodzielniczych”⁷. Upowszechnianiu szkolnictwa zawodowego mogą posłużyć przykłady Niemiec, Anglii, Szwecji, gdzie specjaliści i fachowcy są wysoko cenieni, a w Polsce brakuje uczniów szkół zawodowych: rolniczych, ogrodniczych, handlowych, krawieckich, rzemieślniczych, technicznych, które są podstawą rozwoju ekonomicznego Polski⁸. Szczególne słowa zachęty kierowano do młodzieży wiejskiej, wskazując na trudności utrzymania się na wsi i konieczność zdobywania kwalifikacji zawodowych niezbędnych do samodzielnego życia. Takie możliwości stwarzała założona i utrzymywana przez ostrołęckie Koło Polskiej Macierzy Szkolnej, Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa, która oferowała przygotowanie w zakresie stolarstwa z tokarstwem i kołodziejstwa oraz w zawodach maszynisty, monter, majstra fabrycznego, a „w razie chęci do dalszej nauki możliwość przejścia do szkoły technicznej”. Uczniowie zdolni, pilni i dobrze się zachowujący mogli korzystać z bursy, a najbiedniejsi z nich – nawet bezpłatnie⁹. Popularyzacji szkolnictwa zawodowego wśród społeczeństwa służyły także relacje z uroczystości zakończenia roku szkolnego, które gromadziły przedstawicieli władz miejskich, założycieli szkół oraz nauczycieli, rodziców i uczniów¹⁰. Szczególnie dużo uwagi poświęcano Szkole Rzemiosł w Łomży założonej w 1921 r. przez biskupa Romualda Jałbrzykowskiego. Z szacunkiem i uznaniem wymieniano nazwiska: kierownika wydziału szewskiego Mroza, „znanego w Łomży mistrza kunsztu szewskiego”, kierownika wydziału krawieckiego „wybitnego znajomością tego działu Wolskiego”, technika Jarosza, któremu powierzono naukę praktyczną i kierownika działu stolarskiego „chlubnymi świadectwami w tym dziele odznaczonemu w przeszłości”. Jednocześnie autor odwoływał się do wsparcia szkoły przez zamówienia robót (w przystępnych cenach), które mogłyby być wykonane w szkole¹¹. W szkole funkcjonowały 3 działy: szewski – wyrabiał różne rodzaje obuwia w różnych fasonach i kolorach,

⁷ A. S., *W palącej sprawie*, „Życie i Praca” 1924, nr 5, s. 1.

⁸ Wędrowiec, *Szkoły zawodowe jako podstawa naszego rozwoju ekonomicznego*, „Życie i Praca” 1924, nr 30, s. 1.

⁹ *Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa: ślusarsko-kowalsko-tokarska*, „Życie i Praca” 1925, nr 54, s. 1; *Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa w Ostrołęce*, „Życie i Praca” 1926, nr 57, s. 1.

¹⁰ *Szkoła Handlowa*, „Życie i Praca” 1925, nr 54, s. 1.

¹¹ K. B., *Szkoła Rzemiosł*, „Życie i Praca” 1925, nr 95, s. 3.

dziecięce, damskie i męskie; krawiecki – szyl ubrania dla osób cywilnych, wojskowych i duchownych; stolarski – wykonywał wszelkie roboty budowlane, drzwi i okna, schody, meble we własnych stylach według planu lub własnych projektów, a z zewnętrznej architektury – boazerie, klatki schodowe, ołtarze, całkowite urządzenia kościelne. Szkoła umożliwiała uczniom zdobycie zawodu pod okiem wybitnych mistrzów, ale autor artykułu ważną rolę w pokierowaniu losami młodego człowieka i wskazaniu mu drogi przypisywał księżom, głoszącym słowa zachęty z ambony. Z kolei nauczyciele i wychowawcy powinni dostrzegać zdolności i możliwości swoich uczniów, bo tylko wspólną troską oraz pracą dla dobra kraju można przygotować młodzież do życia w społeczeństwie i pracy dla ojczyzny¹². Szkoła ta, jak pisał ks. W. Bogacki,

[...] jest dobrodziejstwem dla biedniejszych włościan i mieszczan, którzy po ukończeniu przez ich synów szkoły powszechnej, lub 4 jej działów – nie wiedzą gdzie lub nie mają możliwości skierować ich do odpowiedniego zajęcia, dającego w przyszłości utrzymanie i zapewniającego byt w całym życiu¹³.

Celem upowszechniania szkolnictwa zawodowego na łamach „Życia i Pracy” publikowano również Informator Szkolny, w którym zamieszczano wykazy szkół zawodowych różnych typów¹⁴.

„Życie i Pracę” żywo interesowały potrzeby dzieci, na które starano się uwrażliwiać czytelników i wzbudzać w nich chęć pomocy im. Dlatego popierało wszelkie inicjatywy Polskiej Macierzy Szkolnej służące wsparciu dzieci najbiedniejszych, np. poprzez zbiórkę książek i podręczników¹⁵, zeszytów, butów, ubrań oraz datków pieniężnych z nadzieją, że „społeczeństwo nasze pochwyci gorąco apel Macierzy i hojnie pośpieszy ze swym groszem na ten święty cel”¹⁶. Wykazywano potrzebę istnienia i ważną rolę ochronki na terenie Łomży, a szczególnie w najbiedniejszej i zaniedbanej dzielnicy Rybaki. Tam dzieci pod opieką wykwalifikowanych ochronek miały znaleźć troskliwą opiekę, posiłek, uczyć się porządku, czystości oraz dobrego zachowania, a także przygotowywać się do nauki w szkole. Dlatego autor artykułu odwoływał się do „ofiarności publicznej z prośbą i nadzieją, że nie odmówią tej pomocy ci wszyscy, którym leży na sercu, aby najmniej było dzieci cierpiących i źle wychowanych, a w przyszłości złych ludzi [...]”¹⁷. Opisywanie problemów najmłodszych na łamach pisma miało pomóc w zwróceniu uwagi społeczeństwa na tych najsłabszych i w walce ze stereotypami oraz wskazywać i uświadamiać, czym jest chrześcijańskie miłosierdzie. Tę próbę podjął m.in. ks. J. Rogiński, proboszcz parafii łomżyńskiej, który poruszył kwestię nie tylko braku wsparcia żłobka przez społeczeństwo łomżyńskie, lecz

¹² K. W. Bogacki, *Szkoła Rzemiosł Chrześcijańskiego Towarzystwa w Łomży*, „Życie i Praca” 1926, nr 34, s. 3.

¹³ W. Bogacki, *Szkoła Rzemiosł*, „Życie i Praca” 1926, nr 60, s. 1.

¹⁴ *Informator Szkolny*. Nie wiemy, co posiadamy, „Życie i Praca” 1926, nr 57, s. 4; „Życie i Praca” 1926, nr 58, s. 3–4; „Życie i Praca” 1926, nr 59, s. 5; „Życie i Praca” 1926, nr 63, s. 6.

¹⁵ *Do działu szkolnej*, „Życie i Praca” 1924, nr 9, s. 4.

¹⁶ *Na powitanie naszych dzieci*, „Życie i Praca” 1924, nr 29, s. 1.

¹⁷ *Z życia ochron*, „Życie i Praca” 1924, nr 22, s. 2.

także złego postrzegania tej instytucji jako miejsca zgorszenia i szerzenia demoralizacji, „bo dziewczęta nie potrzebują się teraz obawiać macierzyństwa, gdyż przyszłość potomstwa – zapewniona”, a kwesta na żłobek nawet odstraszała. Dlatego ks. Rogiński stwierdzał, że utrzymanie żłobka powinno być punktem honoru obywatela Łomży. Jego zdaniem istnienie dwóch żłobków to chluba dla miasta i dowód wiary chrześcijańskiej przejawiającej się w czynach, gdyż opieka nad niemowlęciem stanowi jedną z większych trosk społeczeństw cywilizowanych¹⁸.

Wydawcy „Życia i Pracy” oraz zespół redakcyjny konsekwentnie stali na stanowisku wychowania opartego na religii i na roli Kościoła oraz moralności chrześcijańskiej, czego wyrazem były także artykuły poświęcone szerzeniu oświaty i walce z analfabetyzmem¹⁹. W artykule *Dlaczego nam źle* ks. S. Kownacki odpowiadał, że za mało jest „wśród nas ludzi oświeconych, a wśród państw europejskich najwięcej nieuków jest w Polsce”, dlatego wszyscy czytelnicy „Życia i Pracy” winni szerzyć zdrową oświatę, propagować swoją gazetę i inne dobre czasopisma, zachęcać do czytania i prenumeraty. W braku oświaty i nieczytaniu gazet ks. Kownacki upatrywał szereg negatywnych konsekwencji dla życia ludzi, takich jak: najmniejsze wykorzystanie wynalazków głównie na wsiach, gdzie dominuje nieufność do ulepszeń i przywiązanie do tego, co stare, podczas gdy w krajach, gdzie czytelnictwo gazet jest rozpowszechnione, w każdej wsi jest elektryczność, ładne domy, czyste podwórka. Dlaczego więc nie czerpać z tych wzorów? Szerzenie dobrej oświaty w Polsce jest pierwszą potrzebą, bo „jeżeli tak dalej będzie to i za sto lat nie dorównamy kulturze naszych cywilizowanych sąsiadów”. Ks. Kownacki zwracał jednak uwagę, że Rząd powinien zadbać o to, aby nauczyciele w Polsce szerzyli jedynie zdrową oświatę tzn. w duchu religijnym, narodowym i patriotycznym, bo tylko ten sposób prowadzi do szczęścia i dobrobytu Polski²⁰. W tym duchu pisał również Stanisław Nodzeński, podkreślając, że „ciemnota ludu jest krwawą plamą na naszym minionym życiu narodowym”. Dlatego należy dążyć do podnoszenia poziomu intelektualnego, religijnego, obywatelskiego i gospodarczego ludu wiejskiego. Należy to jednak czynić nie z pozycji wykładowcy-moralizatora i mentora, ale idąc do rolnika na pole, do jego chaty, rozmawiając z nim jak z bratem, prosto od serca, opowiadając o poprawie kultury rolnej, higienie życia codziennego, starając się wykorzenić zabobon i czary, ucząc o ludziach, życiu w innych okolicach i krajach. Powinien uświadamiać im, co to znaczy Polak i Polska. Najważniejszą rolę w tym zakresie powinni spełniać ci, którzy żyją w tym środowisku i spotykają się z tymi ludźmi na co dzień, tzn. ksiądz i nauczyciel²¹. Z szacunkiem i uznaniem pisał S. Nodzeński, że to szkoła stanowi najważniejszy fundament oświaty, wychowując młodzież w duchu moralnym i narodowo-religijnym. Kształtuje myślenie i otwiera na poznanie świata. Poza szkołą ważną rolę do spełnienia mają gazety i książki jako źródło wiedzy. Moralnym obowiązkiem nauczyciela na wsi jest upowszechniać czytelnictwo tylko dobrych książek i gazet, takich jak: „Życie i Praca” czy miesięcznik „Świat i Prawda”

¹⁸ J. Rogiński, *Być czy nie być*, „Życie i Praca” 1925, nr 91, s. 1.

¹⁹ *Wobec zakończenia roku szkolnego*, „Życie i Praca” 1924, nr 11, s. 3; *Oświata – wrogiem zadości*, „Życie i Praca” 1924, nr 12, s. 1–2.

²⁰ S. Kownacki, *Dlaczego nam źle?*, „Życie i Praca” 1924, nr 16, s. 2.

²¹ S. Nodzeński, *W sprawie oświaty ludowej*, „Życie i Praca”, nr 26, s. 1.

właściwych pod względem etyczno-moralnym i narodowym²². Służy temu otwieranie bibliotek²³, jednak, jak zaznaczał autor podpisujący się pseudonimem Jancza, ze względu na skromne środki finansowe Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na zakup książek do bibliotek szkolnych należy przeznaczać je tylko na lektury i „najpierw kupować rzeczy konieczne, następnie pożyteczne, ale nigdy szkodliwe”²⁴.

Zgodnie z religijno-narodowym profilem pisma „Życie i Praca” wydawcy szczególnie dużo miejsca poświęcali sprawom wychowania w rodzinie oraz stosunkom na linii rodzina – szkoła – społeczeństwo. W wychowaniu dzieci muszą ze sobą współpracować dom rodzinny i szkoła. Niestety, jak wskazywał autor jednego z artykułów, dzieci często nie mają w domu dobrych wzorów i stąd ich wulgarne słownictwo, przezwiska, okrutne zachowanie w stosunku do słabszych kolegów, kłótnie, kłamstwa, upór, marnotrawstwo, niewdzięczność. Dlatego dorośli powinni starać się nie gorszyć dzieci swoim zachowaniem, ale więcej uwagi i troski poświęcać im chociaż w niedziele i święta²⁵. Skoro celem wychowania narodowego było ukształtowanie postaw obywatelskich i patriotycznych w odrodzonym państwie oraz ukształtowanie człowieka dążącego do osiągania wielkich celów, czynów i odpowiedzialności za przyszłość narodu²⁶, to szkoła musi uczyć i kształtować charakter młodzieży, aby młodzi ludzie stali się dobrymi obywatelami. Społeczeństwo wymaga więc od szkoły i nauczycieli:

- aby nie tylko młodzież gruntownie uczono, ale i wychowywano, tj. kształcono charakter;
- aby na stanowiska nauczycieli byli dopuszczani ludzie ideowi, wolni od wad jaskrawych i występków publicznych;
- aby nauczyciele wygłaszane nauki swe stwierdzali czynami tj. życiem pod każdym względem wzorowym²⁷.

Aby szkoła i nauczyciele mogli spełniać swoje zadanie, to:

- społeczeństwo musi współdziałać ze szkołą,
- społeczeństwo nie może przeszkadzać szkole w pracy,
- rodzice powinni spełniać swój obowiązek wychowania dziecka od najmłodszych lat,
 - dobre otoczenie i dobry przykład dla dziecka w wieku przedszkolnym jest najlepszym przygotowaniem dziecka do nauki w szkole,
 - rodzice powinni współdziałać ze szkołą,
 - rodzice i opiekunowie powinni mieć zaufanie do szkoły i nauczycieli pilnując, aby zasady wpajane w szkole były przestrzegane i poza nią, by rodzice nie przeszkadzali szkole w pracy wychowawczej, nie tolerowali złego zachowania dzieci²⁸.

²² S. Nodzeński, *Oświata*, „Życie i Praca” 1925, nr 20, s. 2.

²³ Jn., *Czytanie bez wyboru*, „Życie i Praca” 1926, nr 11, s. 2.

²⁴ Jancza, *W sprawie bibliotek szkolnych*, „Życie i Praca” 1926, nr 31, s. 2.

²⁵ *Szkoła i rodzice*, „Życie i Praca” 1924, nr 13, s. 1.

²⁶ E. Maj, *Narodowa Demokracja*, [w:] *Więcej niż niepodległość – polska myśl polityczna 1918–1939*, red. J. Jachymek, W. Paruch, Lublin 2005, s. 139.

²⁷ Wędrowiec, *Społeczeństwo i szkoły*, „Życie i Praca” 1924, nr 32, s. 1.

²⁸ Wędrowiec, *Społeczeństwo i szkoły*, „Życie i Praca” 1924, nr 34, s. 1.

Przedstawiciel pedagogiki narodowej Władysław Marian Borowski określił rodzinę jako podstawowy czynnik wychowania człowieka, a szczególne znaczenie przypisywał miłości macierzyńskiej²⁹. Wzorzec Kobieta – Matka – Polka był upowszechniany także w „Życiu i Pracy”. S. Nodzeński określał ją jako „filar, który podtrzymuje gmach Państwa” poprzez wychowanie swych dzieci zgodnie z zasadami moralno-religijnymi i w duchu miłości ojczyzny ku ideałom narodowym. Aby dobrze pełnić tę rolę, kobieta winna zdobywać odpowiednią wiedzę i chociaż może pracować zawodowo czy prowadzić życie towarzyskie, to pierwsze miejsce w jej życiu powinno zajmować wychowanie dzieci, które w przyszłości będą stanowić fundament Rzeczypospolitej³⁰. Oczekiwania społeczne wobec szkoły przybierały często formę napaści i zrzucania na nią winy za wszelkie niepowodzenia wychowawcze rodziców i wybryki dzieci i młodzieży, o czym świadczy opinia autora artykułu *Czy nie za wiele tego?*, który zadaje pytania:

Czy nie za wiele się spycha na barki szkoły i czy nie za wiele się od niej żąda? Kiedy uczeń źle się uczy, źle się zachowuje w domu i na ulicy, obwinia się szkołę, a należałoby zastanowić się co robią rodzice, czy interesują się jak ich dziecko spędza czas wolny, gdzie chodzi, z kim się spotyka, co czyta. Wychowanie młodego pokolenia to przede wszystkim rodzina, która powinna współpracować z nauczycielami i wspierać autorytet szkoły³¹.

W rodzinie dziecko uczy się ustępstw, cierpliwości i pracy dla dobra innych. Dlatego S. Nodzeński poddawał krytyce niektóre zachowania rodzicielskie w stosunku do dzieci np. „bić się z dziećmi jest brzydko!” – mówią rodzice – ale wkrótce dzieci otrzymują klapsy, często bez powodu. Taka postawa rodziców skutkuje w przyszłości brakiem szacunku do opiekunów. Wychowanie opiera się nie tylko na słowach, lecz także na praktycznym pokazaniu dziecku właściwych zachowań: uśmiech, pogłaskanie więcej znaczą niż długie tyrady. Rodzice wychowują dzieci własnym przykładem. Pogoda ducha i wyrozumiałość uczy łagodności, moralne zachowanie uczy moralności, religijność – religijności itp. „Wychowywać dzieci to znaczy bezustannie, do końca życia wychowywać samego siebie”³².

Problemy oświatowo-wychowawcze okresu międzywojennego były obecne także na łamach „Wspólnej Pracy”. Pismo to ukazało się po raz pierwszy w 1910 r. i wychodziło nieregularnie do 1932 r. W latach 1918, 1921, 1922, 1927, 1931, 1932 wychodziło raz w miesiącu (nie wszystkie numery). Czasem wydawano numery podwójne np. w 1922 r., 1931 r. i 1932 r. Do 1924 r. redaktorem i wydawcą pisma był Franciszek Hryniewicz, a od 1924 r. wydawał je Mieczysław Czarnecki³³ – lekarz, działacz społeczny, poseł, natomiast F. Hryniewicz

²⁹ W. M. Borowski, *Wychowanie narodowe*, Warszawa 1922, s. 21, 215.

³⁰ S. Nodzeński, *Matka – Polka*, „Życie i Praca” 1924, nr 57, s. 1.

³¹ El., *Czy nie za wiele tego?*, „Życie i Praca” 1925, nr 18, s. 1.

³² S. Nodzeński, *Wychowanie domowe*, „Życie i Praca” 1925, nr 37, s. 2.

³³ Mieczysław Czarnecki urodził się 29 grudnia 1887 r. w Łomży w rodzinie inteligenckiej. Jego ojciec był telegrafistą na pocście. Jeszcze w gimnazjum Mieczysław wraz z kolegami utworzył Związek Młodzieży Socjalistycznej. W 1905 r. wstąpił do Polskiej Partii Socjalistycznej. W kwietniu 1905 r. został aresztowany przez władze carskie, następnie zwolniony za kaucją. W 1906 r. dotarł do USA, gdzie pracował jako robotnik w fabryce wagonów, w dokach korkowni, jako prasowacz marynarek. W 1908 r.

wicz pozostał redaktorem naczelnym. „Wspólna Praca” miała podtytuł „Pismo poświęcone sprawom Ziemi Łomżyńskiej”. Zamieszczało artykuły dotyczące głównie aktualnych spraw lokalnych, ale także informacje o działalności organów państwowych, wiadomości z Warszawy, Łodzi, Krakowa. Zawierało stałe rubryki, takie jak: wolne głosy, dział urzędowy, zadania samorządu, kronika miejscowa, kronika ogólna, kronika europejska, dział porad prawnych (1932 r.), listy, zapowiedzi imprez kulturalnych, kącik humorystyczny, ogłoszenia i reklamy. Pismo propagowało program polityczny PPS. Wśród zagadnień, które poruszano, znajdowały się następujące: poszanowanie praw obywatelskich, sprawy związkowe i spółdzielcze. Wiele miejsca zajmowały także problemy dotyczące bezpłatnej edukacji i opieki nad dziećmi.

Wielokrotnie w piśmie podkreślano, że Łomża jest „miastem szkół” (w 1929 r. było w mieście „jedenaście zakładów średnich i drugie tyle niższych szkół zawodowych i powszechnych”³⁴). Po odzyskaniu niepodległości Łomża (dawna stolica guberni) została tylko jednym z miast powiatowych województwa białostockiego, dlatego funkcjonowanie w mieście różnego typu szkół nadawało mu charakter ośrodka kulturalno-oświatowego. Sprawy oświaty i wychowania żywo więc interesowały lokalne społeczeństwo. M. Czarnecki, jako lekarz, działacz społeczny, polityk i wydawca, również wiele miejsca przeznaczał w swoim piśmie na prezen-

wrócił do Polski. W Krakowie jako ekstern zdał maturę i wstąpił na Wydział Lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego. Podczas studiów był aktywnym działaczem politycznym Stowarzyszenia Akademickiej Młodzieży Socjalistycznej „Spójnia”. Współdziałał z PPS-Lewicą. Podczas I wojny światowej był lekarzem w armii austriackiej. W 1915 r. został doktorem nauk medycznych, a od sierpnia 1915 r. do kwietnia 1917 r. jako ochotnik przystąpił do akcji zwalczania epidemii cholery i tyfusu plamistego m.in. w powiatach miechowskim, radomszczkańskim i zamojskim. W 1917 r. wrócił do Łomży i rozpoczął pracę w Szpitalu Św. Ducha oraz pracę społeczną. Zaktywizował Towarzystwo Muzyczne „Lutnia” i Towarzystwo Wioślarskie, działał w Polskiej Organizacji Wojskowej. W 1919 r. został powołany do wojska. W 1920 r. był lekarzem w baonie zapasowym 33. Pułku Piechoty, potem zastępcą, a w lipcu 1921 r. naczelnym lekarzem 33. Pułku Piechoty w Łomży (w październiku 1920 r. został awansowany na kapitana). W maju 1922 r. przeniesiono go do rezerwy. Wrócił do pracy w Szpitalu Św. Ducha, gdzie przez prawie dwa lata był ordynatorem, a w 1924 r. został naczelnym lekarzem Kasy Chorych. Aktywnie działał w spółdzielczości. W 1922 r. został prezesem Powszechnej Spółdzielni Spożywców, a w 1931 r. był jednym z przewodniczących obrad XIX Zjazdu „Społem” w Łodzi. Od 1924 r. został wydawcą „Wspólnej Pracy”. Od stycznia 1926 r. był członkiem Rady Naczelnej PPS, a jesienią 1927 r. ponownie został radnym w Łomży, natomiast w 1928 r. z ramienia PPS został posłem. W 1932 r. otrzymał Krzyż Niepodległości za zasługi w pracy pomocniczej dla POW, a w 1937 r. Srebrny Krzyż Zasługi. W 1939 r. został aresztowany. W czerwcu 1941 r. uciekł z więzienia w Białymstoku. Powrócił do Łomży i pracował w Szpitalu Św. Ducha. W 1942 r. przeniesiony przez Niemców do Kolna, kierował tam szpitalem. Należał do Armii Krajowej. Po wojnie pojechał do Wrocławia, gdzie zorganizował służbę zdrowia, kierował wydziałem zdrowia w mieście, a następnie w województwie. Działał w PPS. We wrześniu 1948 r. był aresztowany i zwolniony po dwóch miesiącach. Usunięto go z PPS. Pracował przez wiele lat jako lekarz w Brzegu Dolnym. W 1957 r. został zrehabilitowany i wstąpił do PZPR. Zmarł 13 stycznia 1970 r. we Wrocławiu. J. J. Milewski, *Działalność Mieczysława Czarneckiego w okresie międzywojennym*, „Studia Łomżyńskie” 1991, t. 3, s. 119–128; tenże, *Mieczysław Czarnecki (1887–1970) – lekarz, działacz socjalistyczny, poseł*, [w:] *Słownik biograficzny białostocko-łomżyńsko-suwański*, red. A. Dobroński, z. 2, Białystok 2003, s. 39–44.

³⁴ O lepszą opiekę nad szkołami powszechnymi, „Wspólna Praca” 1927, nr 9, s. 4; Czas z tym skończyć, „Wspólna Praca” 1929, nr 5, s. 9.

tację różnych aspektów spraw związanych ze szkolnictwem, wychowaniem dzieci oraz szeroko pojętą oświatą. Szczególną troskę wykazywano w sprawach dzieci. W jednym z artykułów autor pisał o nieprzystosowaniu budynków szkolnych do potrzeb najmłodszych. Obiekty te były ciasne, źle oświetlone, pozbawione sal gimnastycznych, przyrodniczych, rysunkowych. Złe warunki higieniczne oraz trudne warunki pracy miały wpływ na zdrowie dzieci i nauczycieli. Zwracał też uwagę, że szkoły powszechne nie mogą mieć gorszych warunków od szkół średnich. Podkreślał konieczność zapewnienia opieki wychowawczej dzieciom z biednych rodzin i tym, które w domu nie otrzymują należytej opieki. Szkoła powinna tym dzieciom pomóc w zakresie wychowawczym oraz dożywiania i spędzania czasu w godnych warunkach pod opieką nauczycieli. Ważne także są pomoce naukowe. Ponadto mieszkania dla kierownika i nauczycieli powinny znajdować się blisko szkoły ze względu na liczne obowiązki pozalekcyjne, jakie osoby te muszą wypełniać (prowadzenie chorów, przedstawień, gier, zabaw, dyżurów nad dziećmi odrabiającymi lekcje, opieka nad samorządem szkolnym itp.). Dlatego władze miejskie świadome znaczenia wychowania młodego pokolenia winny wybudować gmachy szkolne z mieszkaniami dla nauczycieli³⁵. Propagowano więc na łamach pisma idee szkoły jednolitej, aby szkoła powszechna obowiązkowa dla dzieci od lat 7 do 14 była podbudową pięcioletniej szkoły średniej. Zasadą obowiązującą powinny być zdolności uczniów do dalszego kształcenia, a nie stan ich zamożności. Tylko taka szkoła może przyczynić się do niwelowania różnic społecznych i do podnoszenia poziomu umysłowego dzieci niższych warstw społecznych oraz wpływać na rozwój życia gospodarczego³⁶.

Ważną rolę w realizacji idei szkoły jednolitej pełnią nauczyciele. Autor artykułu *Niepoczytalni* stwierdzał, iż poziom wykształcenia nauczycieli szkół powszechnych nie jest niższy od nauczycieli szkół średnich, a w szkołach powszechnych pracuje coraz więcej nauczycieli z wyższym wykształceniem, wielu ciągle się doskonali, natomiast pracując w gorszych warunkach, przez większą liczbę godzin, przy „równym lub wyższym od swoich wielu kolegów niższych klas szkół średnich wykształceniu – są gorzej wynagradzani” i to jest niesprawiedliwe³⁷. Poparcie dla spraw szkoły i nauczycieli wyrażano także w relacji ze Zjazdu Nauczycieli Szkół Powszechnych w Łomży w 1931 r., akcentując takie sprawy, jak: przepełnienie w klasach, zwiększenie liczby godzin pracy nauczycieli, co niewątpliwie przyczyniało się do obniżenia poziomu nauczania i do zwiększenia zachorowań na gruźlicę i nerwicę wśród uczniów i nauczycieli oraz niskie płace. Podkreślono, że z jednej strony od nauczycieli wymaga się poświęcenia i pracy ponad siły, a z drugiej – ogranicza ich kształcenie i poziom życia³⁸.

Szczególnie wiele miejsca na łamach „Wspólnej Pracy” zajmowały sprawy najmłodszych, co wynikało z zainteresowań zawodowych i wrażliwości społecznej

³⁵ Podkowa, *O lepszą opiekę nad szkołami powszechnymi*, „Wspólna Praca” 1927, nr 9, s. 4–5.

³⁶ R. S., *Szkoła jednolita*, „Wspólna Praca” 1928, nr 13, s. 1–2; R. S., *Krok na drodze szkoły jednolitej*, „Wspólna Praca” 1929, nr 4, s. 2.

³⁷ Podkowa, *Niepoczytalni*, „Wspólna Praca” 1928, nr 12, s. 2–3.

³⁸ M. C., *Zjazd Nauczycieli Szkół Powszechnych w Łomży*, „Wspólna Praca” 1931, nr 9–10, s. 9.

samemu wydawcy gazety dra M. Czarneckiego. Obszernie relacjonowano łomżyńskie obchody Tygodnia Dziecka. Podkreślano fakt, że te dni mają być nie tylko propagandą idei opieki nad matką i dzieckiem, ale społeczeństwo winno wnieść swój wkład na najbiedniejszych i bezbronnych³⁹. Tydzień Dziecka był okazją przede wszystkim do przypomnienia obowiązków wobec młodego pokolenia i do zrozumienia praw najmłodszych. Pomagał również uświadomić, że obowiązkiem społeczeństwa w najtrudniejszym czasie kryzysów gospodarczych i klęsk żywiołowych jest pomóc dzieciom przetrwać jak najmniej dotkliwie. Ten czas przypominał wszystkim matkom, że dziecko bardziej potrzebuje miłości, zrozumienia jego potrzeb, że nigdy nie jest ciężarem, ale radością. „Tydzień Dziecka” to twierdzenie:

jesteś takim, jaka była opieka nad tobą. Im lepsza opieka nad dziećmi tym mniej więźniów [...]. Tydzień Dziecka to powtarzanie: Karą i biciem jeszcze nikt nikogo nie wychował. Obawa kary uczy dziecko kłamać i oszukiwać. Bicie krzywdzi dziecko. Pogoda i uśmiech są najlepszymi wychowawcami. Dziecko odplaca miłością za miłość, ufnością za ufność, urazą i niechęcią za złość i niesprawiedliwość⁴⁰.

W jednym z artykułów autor podkreślał znaczenie instytucji opiekuńczych, takich jak: Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem, ochrony, żłobki, przedszkola, a także ważność dokarmiania dzieci zimą, a latem urządzania dla nich kolonii i półkolonii. Zaznaczał, iż inicjatywy państwowe łączą się z samorządowymi oraz prywatnymi, a „naród odczuwa, że dziecko to jego przyszłość, jego siła i radość”⁴¹. Zainteresowanie losem i potrzebami najmłodszych przejawiało się także w publikowanych we „Wspólnej Pracy” apelach do społeczeństwa łomżyńskiego o dostarczanie ubrań i obuwia dla biednych dzieci szkół powszechnych⁴². Ponadto wskazywano na trudną sytuację dzieci z rodzin robotniczych lub samotnych matek, a także na kwestię porzucania rodzin lub podrzucania niemowląt, co powodowało przepełnienie w żłobkach, przedszkolach i ochronkach. Dlatego dobrym rozwiązaniem dla dzieci robotników jest udział w koloniach lub półkoloniach, gdzie oprócz świeżego powietrza i słońca dzieci otrzymują posiłki i odpowiednią opiekę, np. na kolonii i półkolonii prowadzonych przez nauczycieli szkół powszechnych dla 300 dzieci w wieku przedszkolnym w Łomży⁴³. Z uznaniem i aprobatą opisywano kolonie Rady Szkolnej miasta Warszawy zorganizowane w okolicach Łomży dla 1000 wychowanków. Zachwalano wzorową organizację, wyposażenie i wykwalifikowany personel. Podkreślono, że kolonia w Małkini jest czynna cały rok, a zimą przyjeżdżają do niej dzieci z Warszawy cierpiące na choroby płuc⁴⁴.

Chociaż problemy szkół powszechnych, dzieci najmłodszych i nauczycieli zajmowały czołowe miejsca wśród tematów oświatowo-wychowawczych omawia-

³⁹ *Tydzień Dziecka*, „Wspólna Praca” 1928, nr 9, s. 6; „Wspólna Praca” 1928, nr 10, s. 6; „Wspólna Praca” 1931, nr 9–10, s. 8.

⁴⁰ *Tydzień Dziecka*, „Wspólna Praca” 1930, nr 8–9, s. 1–2.

⁴¹ *Ratujmy dzieci*, „Wspólna Praca” 1932, nr 3–4, s. 5.

⁴² *Dozór szkolny w Łomży*, „Wspólna Praca” 1931, nr 3–4, s. 6.

⁴³ *Z dziedziny opieki nad dzieckiem*, „Wspólna Praca” 1932, nr 8–9, s. 2.

⁴⁴ Tamże.

nych we „Wspólnej Pracy”, to warto także zauważyć artykuły dotyczące propagowania wśród społeczeństwa oświaty pozaszkolnej, dzięki której młodzież i dorośli mogli zdobywać odpowiednie wykształcenie oraz kształtować się na „dobrego obywatela państwa”, potrafiącego rozwiązywać problemy, biorącego odpowiedzialność za swoje działanie oraz szanującego pracę⁴⁵.

Jako aktywny działacz ruchu spółdzielczego M. Czarnecki w swoim piśmie starał się upowszechniać działalność spółdzielczą m.in. poprzez zachęcanie młodzieży i dorosłych do skorzystania z oferty spółdzielczych kursów korespondencyjnych oferujących program kształcenia dla sklepowych, buchalterów i pracowników biurowych oraz kierowników spółdzielni⁴⁶. Jako lekarz, społecznik i działacz PPS popierał wszelkie inicjatywy z zakresu oświaty zdrowotnej podejmowane przez lokalnych działaczy. Z uznaniem i aprobatą przedstawiał we „Wspólnej Pracy” znaczenie Kursu pielęgniarskiego Ligi Młodych Matek, który po raz pierwszy zorganizowała w 1929 r. pielęgniarka społeczna Helena Suryn, aby upowszechniać zasady higieny wśród ubogiej ludności i wykształcić personel pomocniczy instytucji opiekujących się dzieckiem i matką. W 1931 r. kursy prowadzili m.in. pielęgniarka społeczna Helena Roczkowska, lekarze: dr Doroszkiewiczowa, dr Wejroch, pielęgniarki społeczne: Helena Suryn, Maria Aszofówna, instruktorka gospodarstwa domowego Milewska, instruktor wychowania fizycznego Wanda Kotkorowska i ochraniarka Gibejkówna. Kurs ten, jak wskazywał autor artykułu, odegrał wielce pożyteczną rolę w podnoszeniu oświaty zdrowotnej wśród najbiedniejszej społeczności⁴⁷.

Istotne miejsce na łamach „Wspólnej Pracy” zajmowała tematyka dotycząca walki z gruźlicą. Informowano o odczytach i zbiórkach pieniężnych na ten cel⁴⁸ i publikowano cykl artykułów dra W. Lichtera pt. *Co to jest gruźlica i jak z nią walczyć*⁴⁹. Drugą chorobą, która szerzyła się w Polsce w okresie międzywojennym, była jaglica, dlatego dr Mieczysław Karbowski poruszał problem dziecka chorego w szkole i wskazywał na konieczność stworzenia szkół jagliczych, w których dzieci będą się uczyć i leczyć. Domagał się przymusu leczenia dorosłych w bezpłatnych przychodniach przeciwjagliczych, bo tylko tak można będzie zmniejszyć odsetek chorych na tę zakaźną chorobę⁵⁰.

Podsumowując, należy stwierdzić, że wydawcy łomżyńskich czasopism okresu międzywojennego usiłowali uwrażliwiać czytelników na sprawy szkolnictwa, oświaty i wychowania dzieci, młodzieży i dorosłych. Spojrzenie to w znacznej mierze odzwierciedlało poglądy i przekonania wydawców. „Życie i Praca”, jako pismo wydawane przez księży katolickich, reprezentowało wyraźnie ujęcie tej tematyki

⁴⁵ *Oświata pozaszkolna*, „Wspólna Praca” 1929, nr 1, s. 1.

⁴⁶ *Szkoła, która przychodzi do domu*, „Wspólna Praca” 1929, nr 4, s. 11; *Nowoczesna szkoła w domu*, „Wspólna Praca” 1931, nr 1–2, s. 8.

⁴⁷ *Półkolonia dla najbiedniejszych dzieci w Łomży*, „Wspólna Praca” 1929, nr 8, s. 7; *Liga Małych Matek*, „Wspólna Praca” 1931, nr 9, s. 8.

⁴⁸ *Walka z gruźlicą*, „Wspólna Praca” 1928, nr 12, s. 12.

⁴⁹ W. Lichter, *Co to jest gruźlica i jak z nią walczyć?*, „Wspólna Praca” 1931, nr 1–2, s. 4–6; „Wspólna Praca” 1931, nr 3–4, s. 4–6, „Wspólna Praca” 1931, nr 11–12, s. 5–6.

⁵⁰ M. Karbowski, *W walce z jaglicą*, „Wspólna Praca” 1929, nr 3, s. 2.

w oparciu o wychowanie narodowe oraz znaczenie rodziny w wychowaniu dzieci w duchu religijnym i patriotycznym. Z kolei we „Wspólnej Pracy”, wydawanej przez dra M. Czarneckiego, starano się upowszechniać ideę szkoły jednolitej, opieki nad dziećmi zaniedbanymi, polepszenia warunków pracy nauczycieli oraz zwracano uwagę społeczeństwa na kwestie oświaty zdrowotnej.

Chociaż w obu czasopismach różnie rozkładano akcenty poruszanych spraw oświatowo-wychowawczych, to ich wydawców łączyła troska o rozwój, nauczanie i wychowanie młodego pokolenia Polaków oraz uświadamianie konieczności walki z analfabetyzmem. Wskazywano więc drogi, możliwości i konieczność kształcenia się dzieci, młodzieży i dorosłych. Zdobywanie wykształcenia i nauka zawodu miały być drogą ku lepszej przyszłości, ponieważ umożliwiały własny rozwój i przyczyniały się do dobrobytu odbudowującej się ojczyzny.